GŁOS POMORSKI

Nr. 159 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez. pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu pranumeraty.

Rachunek bieżący: **Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz.** — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: **Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193.** Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy. dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekscie 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed połudn:em.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** piątek, dnia 11-go lipca 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Przebieg konferencji premjerów w Paryżu.

Czy znów tylko sąsiedzka kurtuazja?

Dwie konferencje. — Nawiązali je do miejsca, w którem przerwali narady w Chequers. — O konferencji będzie ogłoszony komunikat. — Znów idealizm.

Paryż, 9. 7. (PAT.) Konferencja Herriota z Mac Donaldem zakończyła się o godz. 1.35. Herriot zapytany w sprawie wyników konferencji oświadczył, że uważa bieg rokowań za korzystny i sądzi, że dojdzie w dniu dzisiejszym do opracowania wspólnego tekstu, ustalającego poglądy francusko-angielskie na sprawę zastosowania raportu rzeczoznawców. Konferencja londyńska sprecyzuje ostateczny sposób wprowadzenia w życie tego raportu.

Paryż, 9. 7. (PAT.) Mac Donald wyjechał do Londynu o godz. 4 min. 20 po południu.

Herriot wśród międzynarodowego związku uniwersyteckiego.

Paryż, 9. 7. (PAT.) Wczoraj wieczorem między pierwszą a drugą konferencją z Mac Donaldem, Herriot przewodniczył na bankiecie grupy francuskiej, wydanym na cześć komitetu międzynarodowego związku uniwersyteckiego. Premjer wygłosił przy tej okazji dłuższe przemówienie, w którem powiedział, że jako przedstawiciel Francji będzie walczył ze wszystkich sił w obronie Ligi Narodów.

Należy — mówił Herriot — złagodzić ducha nacjonalizmu, stworzonego przez wojnę, utrwalić przez zakrojonę na szeroką skalę instytucje niepewne jeszcze granice i sztuczne rozgraniczenia, w przeciwnym bowiem razie jest rzeczą pewną, że wojna w najkrótszym czasie odżyje.

Premjer stwierdził ponownie, że chce udać się z Mac Donaldem do Genewy i dodał, że on i Mac Donald będą się wieczorem starali rzucić pierwsze trwałe podstawy pokoju światowego przyczem wyraził pełne zaufanie w powodzenie tych usiłowań. Francja — mówił na koniec Herriot — chce, aby oddano jej należną sprawiedliwość, lecz skoro tylko uzyska zadosyćuczynienie, spełni ciążące na niej zobowiązanie dania ludzkości pokoju przez współudział i swoje wysiłki.

Termin konferencji londyńskiej

wyznaczony jest na dzień 16 lipca.

Paryż, 9. 7. (PAT.) Termin konferencji londyńskiej wyznaczony na dzień 16 lipca zostaje nie zmieniony. Wspólny komunikat będzie rozesłany wszystkim sojusznikom, jednakże nie będzie on posiadał cech ostatecznej decyzji, obowiązującej pozostałych sojuszników, lecz będzie wyrazem jedynie poglądów francuskich i angielskich, udowadniając wogóle jedność poglądów sojuszników. Możliwe, iż komunikat ten nie będzie przesłany rządowi niemieckiemu, gdyż właściwie dotyczy on jedynie sojuszników.

Ambasador niemiecki odwołany z N. Jorku

Berlin, (PAT-PR). Według doniesienia „Vossische Ztg." z Nowego Jorku, amerykański ambasador w Berlinie Hougton który znajduje się obecnie w Stanach Zjedn. otrzymał po naradach z prezydentem Coolidge nagłe wezwanie do przerwania urlopu i powrotu do Niemiec. 7.a

Nowy Jork, 9, 7. (PAT). Ambasador amerykański w Niemczech Hougton, który przybył tu przed tygodniem, konferował z prezydentem Coolidge i sekretarzem stanu Hughesem w sprawie odszkodowań. Ambasador zamierzał pierwotnie zabawić w Ameryce 2 miesiące, niespodziewanie jednak zamówił dla siebie i swego sekretarza miejsce na parowcu „Columbus", który we czwartek odjeżdża do Hamburga.

Kłopoty banków Wileńskich.

Przystosowane być muszą do naszych warunków finansowych kraju.

Wilno, 9. 7, (PAT). Dnia 8 i 9 bm. odbyło się w lokalu wileńskiego oddziału Banku Polskiego zebranie przedstawicieli banków, zwołane z inicjatywy dyrektora wileńskiego oddziału Banku Polskiego p. Białasza. Zebranie poświęcone było omówieniu szeregu aktualnych spraw technicznych związanych z koniecznością dostosowania działalności instytucji bankowych do nowych warunków gospodarczych i finansowych w kraju.

Śląsk przyjmuje organizację giełd.

Katowice-, 9, 7. (PAT). Sejm śląski w drodze wniosku naglego odesłał dziś do komisji prawniczej projekt ustawy, w którym wyraża zgodę na rozciągnięcie na obszar województwa śląskiego mocy obowiązującej ustwawy o organizacji giełd w Polsce.

Wielka akcja szpiegowska sowietów w Paryżu.

Wychodząca w Paryżu „Russkaja Gazieta" drukuje sensacyjne wiadomości o świetnie zorganizowanej akcji szpiegowskiej Sowietów w Paryżu. Na czele szpiegów stoi niejaki Stone — inaczej Moisew„ który trudnił się w Ameryce bandytyzmem.

Do głównych pomocników zalicza on trzy osoby, a mianowicie Polakowa, „piękną Helenę" Feldmann (pewnie żydówka! — przyp. Red.) i Gorodeckiego, który w 1914 roku przygotował zamach w Paryżu na cara Mikołaja II. i p. Poincarego — wówczas prezydenta republiki francuskiej. Subsydja otrzymują ci szpiedzy z głównej kwatery europejskiej dla szerzenia bolszewizmu w Europie — z sowieckiej ambasady berlińskiej. Wykradli oni między in. tajne papiery rosyjskiego komitetu w Paryżu, archiwum socjal-rewolucjonistów rosyjskich i plany i tajne dokumenty tyczące się francuskiej awjacji.

Tego ostatniego dzieła dokonano głównie dzięki kobietom z wymienioną Feldmann na czele. Plany te i dokumenty znajdują się dziś w Berlinie. — Prasa francuska żywo zajmuje się tem groźnem dla bezpieczeństwa Francji i Europy objawem sowieckiej działalności.

Niema nieporozumień między Francja a Anglją (?!).

Paryż, 9. 7. (PAT). Przed wyjazdem do Londynu Mac Donald oświadczył dziennikarzom, iż nieporozumienie pomiędzy Paryżem a Londynem nie miało żadnych podstaw wobec dobrej woli, istniejącej z obu stron.

Akcja Ameryki w sprawie zagłębia Ruhry.

Waszyngton, 8. 7. (PAT.) Jak donosi biuro Wolffa. amerykański ambasador w Londynie Hougton poinformował swój rząd w tym kierunku, że Niemcy oświadczyły, iż wymienionych przez rzeczoznawców projektów ustaw nie mogą przedłożyć parlamentowi niemieckiemu dopóki nie będą miały zapewnienia co do opróżnienia obszaru nad Ruhrą. Rząd amerykański według dalszych doniesień biura Wolffa postanowił wystąpić w Berlinie z interwencją.

Dziennik „Die Zeit" dowiaduje się w tej sprawie, że zapowiedziana akcja Ameryki nie nastąpiła. Według „Die Zeit", Niemcy nie łączą wypracowania ustaw wykonawczych i zatwierdzenia ich, jakoteż udziału w konferencji londyńskiej z warunkiem opróżnienia zagłębia Ruhry i sankcjami, nie może być jednak żadnej wątpliwości co do tego, że spełnienie tych postulatów będzie miało rozstrzygające znaczenie w kwestji wprowadzenia opinji rzeczoznawców w życie. Niepodobna imputować Niemcom — pisze dziennik — że będą nadal ponosiły ciężary, wychodzące poza ramy traktatu wersalskiego. Rozumie się samo przez się, że przy ostatecznem załatwieniu sprawy odszkodowań wszystkie sankcje będą musiały być zniesione i że w gabinecie Rzeszy niema co do tego różnicy zdań.

11-go lipca 1920 roku.

Dnia 11-go lipca 1920 r. przegraliśmy bellum civile (wojnę domową) na Warmji i Mazowszu tak sromotnie i tak z kretesem, że objektywny późniejszy badacz tego okresu naszych zmagań państwowotwórczych ze zdziwieniem zastanawiać się będzie nad przyczynami tej porażki.

Rok 1920, mianowicie pierwsza jego połowa, był okresem ,w którym oczy nasze zwrócone były na wschód, na Kijów, Berezynę, na „dzikie pola", a w którym z zaiste karygodną lekkomyślnością nie zwracaliśmy uwagi na zabarykadowanie nam dostępu do morza Z frazesem, wyrażonym do Francuza: „Polska nie ma interesu na Warmji i Mazowszu!" pozwoliliśmy, żeby Niemiec dn. 11 lipca 1920 r. po swojej myśli załatwił zagrożenie koryta Wisły (powiat Sztum, Malbork). przerwał linję Warszawa— Gdańsk (powiat suski), znęca się dziś nad polską bracią (Powiśle, Warmja, Mazowsze) i zagraża naszym północno-wschodnim granicom.

Dziwić się porażce naszej plebiscytowej na Warmji i Mazowszu, gdy wkraczające wojska polskie na Pomorze i wyśmienite nasze komisje graniczne dopytywały się granic u bab i dziadów wiejskich i w ostatniej chwili nie miały nawet map delimitacyjnych? Dziwić się naszej porażce, gdy urządziliśmy sobie na pośmiewisko świata i ku zdumieniu Rady Pięciu głosowanie na terenach traktatem wersalskim nam przyznanych, słusznie nam przynależnych i mocą tego tragikomicznego plebiscytu straciliśmy około 70 kilometrów pasa granicznego i 12 wiosek?

Ot przegraliśmy plebiscyt na Warmji i Mazowszu! Z kilku przyczynkami w gazetach, 5 niedorzecznemi zapytaniami do Rady Pięciu, bałamutnemi, frazesowemi „Inter arma" źle poinformanego literata, przeszliśmy do porządku dziennego nad największą katastrofą, która wogóle spotkać nas mogła.

A skutki przegranej? Fatalne granice, czyste piekło antypolskie w Prusiech Wschodnich, zagrożenie Wisły od strony malborskiej, buta Gdańszczan, zabarykadowanie dla nas portu kłajpedzkiego i wciąż grożące niebezpieczeństwo ze strony Prus Wschodnich — oto bilans następstw naszej lekko myślności!

* * *

Niemcy mają się z czego cieszyć, że wygrali plebiscyt na Warmji i Mazowszu. Chcieli go wygrać i wygrali. Tak samo, jak my, t. j. nasze sfery rządowe, z samego początku nie chciały i nie myślały zdobyć tych ziemi. Gdy obwiniamy Anglika Rennie'go lub Włocha Pavię o bierne zachowanie się w plebiscytach, a Irlandczyków o jawną i Włochów o ukrytą sympatję do Niemców, to symptomy te były podrzędnej roli wobec faktu, że ze względu nieprzygotowania plebiscytu przez naszą dyplomację i nasz rząd kwestja przynależności terenów bałtyckich a priori była przesądzona i komisje międzysojusznicze odgrywać mogły jedynie rolę sztafaży do komedji, której reżyserami na całej linji stali się Niemcy.

O wygraniu całkowitem plebiscytu nigdy nie mogło być mowy. Statystyce Libera, sporządzonej ad usum Delphini, uwierzyć mógł chyba nieznający stosunków na Pomorzu i w Prusiech Wschodnich. Ale wygrać mogliśmy poważne korekty granic, mogliśmy poważne odnieść sukcesy w Sztumskiem, części Kwidzyńskiego i Suskiego, nie mówiąc o Warmji, mianowicie Olsztyńskiem.

Ale jak wygrać?

W Warszawie setki pracowały decernentów, referentów, ekspertów i patrjotów, wołających: nie damy ziemi skąd nasz ród! Jeden rzeczoznawca, jeden decernent nie wiedział o drugim. Pensje pobierali grube. Na terenie zaś plebiscytowym kilka dziesiąt, później kilka set pracowników pracowało o głodzie i chłodzie. Przez trzy miesiące feniga nie otrzymali za swe trudy. Pożyczkami prywatnemi, ofiarnością prywatną opędzano koszta w okresie, który był najważniejszym i w którym Erzberger wyznaczył „kilka centnarów papieru".

Gdy Niemcy tworzyli swój „Heimatdienst", który skupiał komunistów i socjalistów, centrowców i nacjonalistów, robotników i wielkich obszarników, to w Warszawie deliberowano, jaka partja objąć ma ster akcji plebiscytowej. Gdy w październiku 1919 sparaliżować można było akcję niemiecką, kaptując socjalistów niemieck. i podniemczonych Polaków do wyczekiwania plebiscytu z bronią przy nodze i ogłoszenia desinteressement, wtedy to p. Osuchowski w obecności Artura Oppmanna mądre wydał polityczne hasło: „Jeśli mamy otrzymać tereny bałtyckie zradykalizowane, wtedy lepiej, gdy po-

zostaną przy Niemczech!“ Ano, zostały one przy Niemczech „zradykalizowane“, ale zradykalizowane w kierunku nacjonalistycznym.

Max Worgitzki, Holtum, Frhr. v. Gayl itd. chełpią się zwycięstwem plebiscytowem. Mojem zdaniem nie potrzebowali oni uruchomiać tego olbrzymiego aparatu i nakładać tak wielkich kosztów, by cel swój osiągnąć. Żyli oni pod strachem akcji polskiej aż do listopada 1919 r., gdzie konspiracyjna praca kilkuset idealistów zelektryzowała Warmję i Powiśle. Wiedzieć oni musieli — bo przecież szkoła mazurska w Warszawie najsprawniejszych wychowywała ich szpiegów i delatorów, — jak rzeczy stoją i że najlepszego sojusznika znajdują w bierności polskiej.

* * *

Dwie były możliwości, nie mówię całkowitego zdobycia terenów plebiscytem objętych, lecz poważnych korekt naszych granic: jaknajrychlejszy termin głosowania i wiara w siebie!

Nie wierzyliśmy w siebie, lecz wierzyliśmy w afekty i sentymenty dyplomatów Ententy. Przypominam sobie horoskopy i optymistyczne relacje z Paryża z sierpnia 1919 r. o „kontrolerach“ plebiscytowych. Jakie tylko wymieniano nazwisko Włocha, Anglika, Japończyka lub Francuza — każdy był przyjacielem Polski, każdy wrogiem Niemców. Każdy — według relacji korespondentów paryskich — czekał tylko na to, by przybyć do Kwidzyna i Olsztyna i „naprawić dziejową krzywdę nam wyrządzoną“.

Aż do wkroczenia wojsk międzysojuszniczych na teren plebiscytowy nie zdawali sobie nasi domorośli decernenci, referenci, eksperci i statystycy plebiscytowi, których roje załatwiało „urzędowo“ plebiscyt w Warszawie, sprawy z tego, że plebiscyt najostrzejszą jest formą „bellum civile“ (wojny domowej) i że w tej walce najgłówniejszą będzie odgrywać rolę demogogja i jeszcze raz demagogja, pięść, pieniądz, korupcja i rozpasanie wszystkich instynktów. Takiego rodzaju wojny nie przeprowadza się bez dostatecznego przygotowania, jak nie przeprowadza się jej do zwycięskiego końca z marzycielami pacyfistycznymi lub partyjnikami. A już błędne zupełnie jest rozpoczęcie podobnej wojny lub angażowanie się w niej, gdy okres tejże tak krótko co do czasu jest obliczony, że przeciwnikowi pozostawia wszystkie szanse.

W „bellum civile“ bawić się może tylko ten, który posiada broń do niej i który rozważył wszystkie szanse. Gdy przyjęliśmy warunek samostanowienia na Warmji i Mazowszu, to musieliśmy jasno zdać sobie sprawę z tego, czy czujemy się na siłach, domagać się i uzyskać warunki jaknajkorzystniejsze dla nas. Nie domagaliśmy się tych warunków i nie uzyskaliśmy ich. Jedyną naszą bronią, z którą poszliśmy w plebiscyt była wiara w komisje międzysojusznicze i lekceważenie zasady, że Pan Bóg temu pomaga, który sam sobie radzi. Z z takiem „przygotowaniem“ pobawiliśmy się w plebiscyt. Bawienie się w plebiscyt narażało nasz prestige państwowy na szwank, skompromitowało nas w oczach ludności indyferentnej, a podszarpaoł zaufanie tych którzy w nas wierzyli.

Gdy podjęliśmy się z nakazu Ententy plebiscytu i zaangażowaliśmy ludność szczerze polską w tej bezprzecznie wysoce politycznej akcji, wtedy honor własny i reputacja nasza obowiązywały nas tak dalece, że z zakończeniem plebiscytu moralna ciążyła odpowiedzialność na nas wobec ofiar naszej nieszczęsnej akcji. Pan podsekretarz stanu dr. Wróblewski w imieniu rządu polskiego dał słowo delegacjom plebiscytowym, że rząd zajmie się każdym plebiscytowcem, który na mieniu lub zdrowiu zostanie poszkodowanym. Ten weksel do dziś dnia jest w rękach plebiscytowców.

Słowo polskiego ministra poszło na pośmiewisko. Łzy, żal, przekleństwa, złamane egzystencje, ofiary więzienne, tułactwo i — słowo pana ministra, oto plon naszej akcji plebiscytowej na Warmji i Mazowszu.

* * *

Niemcy obchodzą święto zwycięstwa plebiscytowego. Worgitzki, Holtum, Gayl pisali i pisać będą panegiryki. U nas ciemno i głucho.

Ciąży na nas Gdańsk, z trwogą patrzymy na niezabezpieczone koryto Wisły, słyszymy hejnały zwycięskie organizujących się band niemieckich na pograniczu.

Milczymy o Warmji, Mazowszu i Powiślu.

Czy czujemy wyrzuty sumienia, że jedną jedyną okazję drugiej bitwy pod Grunwaldem przegraliśmy z naszej winy?

K. Dąbkowski.

WALKA O PRZEDŁUŻENIE CZASU PRACY W NIEMCZECH

Berlin, 9. 7. (PAT). Przewodniczący międzynarodowej konferencji pracy Branting oświadczył korespondentowi genewskiego „Vorwärtsu“, że w przedłużeniu pracy w Niemczech tkwi niebezpieczeństwo ciężkich konfliktów socjalnych dla całej Europy, gdyż przemysłowcy innych krajów, wskazując na konkurencję niemiecką, będą usiłowali zaprowadzić również u siebie dłuższy czas pracy, wskutek czego zdobycze z okresu przewrotu w roku 1918 pójdą na marne. W zakończeniu Branting apeluje do robotników niemieckich, aby zmusili rząd Rzeszy do wstąpienia do Ligi Narodów.

Berlin, 9. 7. (PAT). Wedle doniesień dzienników, naczelny zarząd wolnych związków zawodowych postanowił utworzyć specjalną komisję mającą za zadanie obmyślić program walki o 8-godzinny dzień pracy.

Pobicie sekretarza poselstwa rad socjalistycznych w Warszawie.

Warszawa, 9, 7, (PAT). Dnia 9 lipca br. o godz. 9 rano miało miejsce na ulicy Składowej zajście, w ciągu którego został pobity sekretarz poselstwa związku socjalistycznych republik rad w Warszawie p. Kazimierz Kobecki. Na skutek tego o godz. 3 popoł. tego dnia p. minister spr. zagr. odwiedził posła Z. S. S. R. p. Obolenskiego i oświadczył mu, że nie wdając się w ocenę powodów zajścia, które jest jeszcze obecnie przedmiotem dochodzeń, wyraża imieniem rządu ubolewanie z powodu znieważenia członka poselstwa związku. Władze śledcze z energją prowadzą dochodzenia mające na celu ustalenie politycznego charakteru tła zajścia.

Obrady sejmowe.

Debaty nad ustawą o języku państwowym. — O sposobach zapłaty podatku majątkowego. — Polska uczyniłaby zadość interesom państw sąsiednich, gdyby . . . — Traktat o mniejszościach żąda od nas wiele mniej. — Żydzi nie są zdecydowani. — Reorganizacja szkolnictwa. — Dyskusja.

Warszawa, 9. 7. (PAT.) Na życzenie rządu trzecie czytanie ustawy o opłatach paszportowych odroczono do następnego posiedzenia.

Przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o sposobach zapłaty podatku majątkowego przez właścicieli, posiadających majątki ziemskie, związane z ograniczeniem własności, w drodze sprzedaży tych majątków. Do ustawy tej przyjęto poprawkę, aby uwzględnić przedewszystkiem ludność bezrolną i małorolną zgodnie z zasadami reformy rolnej.

Następnie Izba przystąpiła do ustawy o języku państwowym. Na wniosek p. marszałka zgodzono się, aby dyskusja toczyła się nad wszystkiemi trzema ustawami.

Ustawę o języku państwowym i języku urzędowania państwowych i samorządowych władz administracyjnych referował pos. Thugut (Wyzw.), który oświadczył, że ustawa ta niewątpliwie nie obejmuje całokształtu zagadnienia. Uczyniono to świadomie, aby zacząć od rzeczy najłatwiejszych, które mogą być przeprowadzone. Aspiracje mniejszości

mogą iść dalej (?!),

jednak tak daleko, jak pozwala na to interes państwa. Polska, obcinając kawałki

organizmu państwowego,

nie zaspokoiłaby aspiracji mniejszości, lecz tylko uczyniłaby zadość interesom państw sąsiednich. Po załatwieniu zagadnienia językowego przyjdzie czas na załatwienie polityki materjalnej względem narodowości, tj. aby obywatele na kresach w stosunku do dobrobytu byli traktowani jednakowo, jeżeli nie lepiej od wszystkich innych obywateli. Ustawy te przeciągnięte są ideą współżycia narodowości państwa, aby każdy czuł się równouprawniony. Ustawy te wniesione zostały nie pod naciskiem, lecz dlatego, że taki jest

interes państwa polskiego.

Zarzut, iż uchwala się na eksport jest niesłuszny, gdyż traktat o mniejszościach żąda od nas o wiele mniej. Gdybyśmy chcieli zadowolić Ligę Narodów, moglibyśmy zatrzymać się znacznie bliżej.

Pos. **Kiernik** (Piast) referował projekt ustawy o języku urzędowania w sądach, urzędach prokuratorskich i notarjatach. Zakres uprawnień, wynikających z tej ustawy jest bardzo obszerny i dotyczy nietylko praw świadków i obrony, lecz także składania wszelkich zeznań, zażaleń itp. w języku ojczystym. Zastrzeżono świadkom prawo zeznawania w ich języku ojczystym, protokóły zeznań w tym języku i ogłaszanie wyroków. Co do języka żydowskiego, to sprawa nie została uregulowana temi ustawami, gdyż sami żydzi nie są zdecydowani, o jaki język chodzi o hebrajski, czy też o żargon.

Pos. Stan. **Grabski** (Z. L. N.) referował ustawę o niektórych postanowieniach co do organizacji szkolnictwa. Ustawa stoi na stanowisku szkół wspólnych, a o ile zajdzie potrzeba dla ludności nauki w języku macierzystym — szkół dwujęzykowych. Chodzi tu o to, aby przekreślić ślad 150-letniej niewoli i wychować nowe pokolenie do zgodnego współżycia.

Pos. **Niedziałkowski** (P. P. S.) uważa, iż wniesiona ustawa nie rozstrzyga problemu narodowości w Polsce, gdyż rozstrzygnięcie leży w programie autonomicznym państwa. Wniesione ustawy są pierwszym krokiem do uregulowania kwestji ukraińskiej i białoruskiej w granicach Rzplitej Polskiej. Co do mniejszości żydowskiej, czy niemieckiej, to wprowadzenie w życie Konsytucji, też nie zapewni im swobodnego rozwoju.

Pos. **Chomiński** w imieniu Wyzwolenia i „Jedności Ludowej“ składa deklarację, iż najracjonalniejszem rozwiązaniem kwestji współżycia narodowości, zamieszkujących Rzplitą Polską jest wprowadzenie szerokiej autonomji terytorjalnej, uważa jednakże, iż omawiane ustawy są pierwszy krokiem na drodze uregulowania tej kwestji na podstawie zgodnego współżycia. Kluby, w imieniu których pos. Chomiński przemawia, głosować będą za temi ustawami.

Pos. **Chrucki** (kl. ukr.) protestuje przeciwko ustawom w imieniu klubu ukraińskiego i białoruskiego i stawia wniosek o przejściu do porządku dziennego nad temi ustawami.

Pos. **Taraszkiewicz** (kl. białoruski), omówiwszy kolejno trzy omawiane ustawy, dochodzi do wniosku, iż są one pogwałceniem Konstytucji i traktatu o mniejszościach narodowych.

Pos. **Utta** (zjedn. niem.) przyłącza się do wniosku przedstawiciela mniejszości narodowych.

Następnie pos. **Paszczuk** (socjal-demokr. partja ukr.) zaczyna przemawiać po ukraińsku, wobec tego przewodniczący po trzykrotnem przywołaniu go do porządku z zapisaniem do protokółu odbiera mu głos i zarządza 5-minutową przerwę.

Po przerwie Izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o morskich opłatach portowych, poczem wróciła do przerwanej dyskusji.

Pos. **Grünbaum** (kl. żyd.) w imieniu swego klubu stawia wniosek o przejście do porządku dziennego nad omawianemi ustawami.

Pos. **Czapiński** (P. P. S.) wnosi szereg poprawek, zmierzających do zniesienia utrakwicyzmu i wprowadzenia szkół dla mniejszości narodowych wzywa również rząd do utworzenia przy Ministerstwie Oświaty stanowiska wiceministra dla spraw mniejszości i obsadzenia go Ukraińcem lub Białorusinem.

Wnioski pos. Grünbauma, Utty i Chrockiego o przejście do porządku dziennego nad ustawami zostały odrzucone. Przyjęto natomiast wniosek, aby w ustawach do słowa: ruski dodać w nawiasie słowo: ruśiński, wszystkie inne wnioski odrzucono i wszystkie trzy ustawy przyjęto bez dalszych zmian.

Następne posiedzenie jutro o godz. 3 po poł.

(Szczegóły posiedzenia Sejmu patrz „Z ostatniej chwili“ str. 5.)

Z Senatu.

Warszawa, 9. 7. (PAT). Sen. Buzek (Piast) motywował wniosek komisji spraw zagr. w sprawie wykładów o Lidze Narodów na wszechnicach polskich. Komisja przyjęła rezolucję wzywającą ministrów spraw zagr. i wyznań, aby w granicach swojej kompetencji poświęcili sprawie uświadomienia ludności o Lidze Narodów możliwie baczną uwagę i na początek zainicjowali zaprowadzenie cyklu obowiązkowych corocznych wykładów bądź dla ogółu młodzieży akademickiej przeznaczonych, bądź też objętych programem wykładów prawnych. Senat rezolucję tę przyjął.

Następnie przyjęto bez zmian ustawę, ratyfikującą układy polsko - niemieckie, z których jeden dotyczy praw członków i urzędników naczelnego komitetu kolei górnośląskich, drugi zaś górnośląskiego pasa granicznego. Dalej na wniosek sen. Winiarskiego Senat zapowiedział Sejmowi zmiany w ustawie o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych W. P.

Dłuższą dyskusję wywołał następnie wniosek, zreferowany przez sen. Thuliego (Ch. D.) w sprawie ustalania tytułu posiadania gmachów cerkiewnych oraz cerkwi, byłych kościołów katolickich i unickich. Komisja przyjęła rezolucję, wzywającą rząd, aby jaknajszybciej wniósł ustawę, regulującą tytuł posiadania cerkwi, byłych kościołów katolickich oraz jednocześnie ustalił pretensje kościoła katolickiego i opracował rozporządzenie, regulujące definitywnie sprawę posiadania byłych kościołów unickich, kierując się przytem zasadą zaspokojenia potrzeb religijnych ludności obu wyznań.

Przemawiali sen. Karpiński (kl. ukr.), Pasternak (kl. ukr.) i ks. Maciejewicz (bezpartyjny). Senat uchwalił bez zmian ustawę, zaproponowaną przez komisję.

Następnie przyjęto bez zmian projekt ustawy o rozciągnięciu ustawy o państwowym podatku przemysłowym i opłatach stemplowych od sprzedaży przedmiotów zbytku na górnośląską część województwa śląskiego wraz z rezolucją wzywającą rząd do wniesienia noweli do ustawy o podatku przemysłowym. W sprawie nowel do dekretu o tymczasowych przepisach budowlanych w b. zaborze rosyjskim, wbrew wnioskowi komisji, który wnosił o odrzucenie ustawy, ustawę odesłano powtórnie do komisji administracyjnej i gospodarczej.

Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i sprawozdanie komisji w sprawie poddania szkolnictwa władzy administracyjnej drugiej instancji spadły z porządku dziennego.

Następnie po krótkiem przemówieniu sen. Adama (ZLN), który uzasadniał nagłość swego wniosku, w sprawie nadzoru nad składami amunicji w miastach, nagłość wniosku przyjęto, a wniosek odesłano do komisji wojskowej.

Na tem porządek dzienny wyczerpano. Następne posiedzenie dnia 16 bm. P. marszałek zapowiedział, że począwszy od tego dnia Senat będzie obradował codziennie tak, aby ferje mogły się rozpocząć dnia 26 lipca br.

Gdańsk ma do Polski pretensje.

Rzeczoznawcy i eksperci.

Gdańsk, 9. 7. (PAT). Wczoraj przybył tu, jak donoszą pisma niemieckie, delegat Ligi Narodów Weinar, który jako rzeczoznawca Ligi Nraodów będzie przewodniczącym rokowań polsko - gdańskich. Rokowania te dotyczą rozmaitych pretensji, wysuniętych przez gdańskich obywateli oraz towarzystwa gdańskie do polskiego fiskusa z powodu zastosowania postępowania likwidacyjnego. Pierwsze posiedzenie odbyło się dzisiaj przy udziale generalnego komisarza Rzpltej Polskiej p. Strasburgera, prezydenta senatu gdańskiego p. Sahma oraz obustronnych rzeczoznawców. Na posiedzeniu omówiono kolejność spraw, które będą omawiane oraz procedurę rokowań.

Generał Seeckt jest przeciwny kontroli w Niemczech

Wyłazi szydło z worka.

Berlin, 9. 7. (PAT). „Münchener - Augsburger Abendzeitung“ dowiaduje się z kół miarodajnych, że oficjalne oświadczenie rządu Rzeszy o jednomyślności prezydentów ministrów w kwestji dopuszczenia do międzysojuszniczej kontroli wojskowej w Niemczech jest niezgodne z prawdą. Gen. Seckt, zaprowadzający obecnie inspekcję reichswehry w Niemczech wyraził się niejednokrotnie wobec wyższych oficerów z całą stanowczością, iż jest przeciwny kontroli, napotyka jednak na opór ze strony gabinetu Rzeszy.

Berlin, 9. 7. (PAT). „Vossische Ztg.“ donosi: Rząd niemiecki zamierza za pomocą ustępstw dla agrarjuszy w sprawie ceł ochronnych uzyskać głosy partji niemiecko - narodowej w parlamencie na rzecz przeprowadzenia ustaw wykonawczych, związanych ze sprawą zrealizowania sprawozdania rzeczoznawców. W tym wypadku jest rzeczą prawdopodobną wstąpienie przedstawiciela niemieckiej partji nacjonalistycznej do gabinetu.

Berlin, 9. 7. (PAT-PR). Narady ministrów finansów państw związkowych z ministrami skarbu i komunikacji Rzeszy w sprawie zmian, jakie mają być zaprowadzone w administracji kolejowej w związku z planem Davesa — zostały wczoraj przerwane i mają być wznowione dnia 15 bm. po porozumieniu się ministrów państw związkowych ze swoimi rządami.

Zamach na prochownie we Lwowie.

(Od własnego korespondenta.)

Lwów, 8 lipca.

Społeczeństwo wschodniej Małopolski w ciągłej żyje niepewności bezpiecznego jutra, a brak energji i słabość władz tutejszych, przechodząca niekiedy jakby w tolerancję wobec wszelkiego rodzaju terrorystów i sabotażystów, pogłębia tylko niepokój i przerażenie społeczeństwa na przyszłość oraz w wysokim stopniu ośmiela przewrotowców i komunistów do nowych coraz to bezczelniejszych i wyrachowańszych zamachów i gwałtów.

Nieprzebrzmiała jeszcze bez echa sprawa zamachu na pociągi pasażerskie przez wkładanie pod siedzenia materji wybuchowych, nie zlikwidowano i nie ukarano dotychczas sprawców zamachów na parowozy przez wrzucanie między węgiel na parowozy brykietów węglowych z kilogramowymi prawie patronami dynamitowymi wewnątrz, a już sabotażyści zdołali przygotować nowy — Bogu dzięki udaremniony — straszny zamach, któryby w swych skutkach był przeszedł swą potwornością wszystkie dotychczasowe, ponieważ byłby zmiótł całe miasto, grzebiąc w gruzach tysiące ludzi i wyrządzając nieobliczalne szkody państwu.

Oto garść informacji niechaj rzecz całą wyjaśni.

Przy drodze, prowadzącej ze Lwowa do miasteczka Janowa, tuż za rogatkami miasta, niedaleko dworca kolejowego, warsztatów i dwóch ogrzewalni oraz całego kompleksu fabryk, kasarń i objektów wojskowych stoi stary, dwupiętrowy budynek — prochownia zbudowana dawno za czasów austrjackich, z obszernymi, podziemnymi magazynami ciężkiej amunicji, prochu i wszelkich środków wybuchowych. Przystęp do prochowni wprawdzie był przez wojsko strzeżony, jednak robotnicy co do przekonań i jakości których wojskowość nie wiele się troszczyła, mieli pod nadzorem stały przystęp zwłaszcza w dnie robocze, które obejmowały i niektóre dnie świąteczne (!).

W chwili zamachu było przeszło 200 wagonów samej ciężkiej amunicji i nieprzeliczona ilość innych środków eksplodujących.

W niedzielę, dnia 6 bm. rano byli robotnicy zajęci zładowaniem amunicji. Jeden z nich, który zdradzał zdenerwowanie i dziwny niepokój, wykorzystawszy chwilę zajętego nadzoru, umieścił między pakami z dynamitem, zegarowy aparat wybuchowy t. zw. „maszynę piekielną". Mechaniczny ten przyrząd był w ruch puszczony i połączony z automatycznym zapałem oraz jak zegar-budzik na godzinę 4 po południu naregulowany.

Zbrodniarza jednak podpatrzył inny robotnik, który skontrolowawszy, co się znajduje między pakami, natychmiast zaalarmował nadzór, władze bezpieczeństwa i wojskowe, które bezzwłocznie przybyły na miejsce, usunęły piekielną maszynę, zapobiegając w ten sposób strasznej katastrofie.

Sprawcę zamachu aresztowano. Jest nim zdemobilizowany sierżant W. P. W toku śledztwa zeznał on ze zupełnym spokojem, że maszynę piekielną otrzymał od trzech kolejarzy, którzy mu za to zapłacili kilkadziesiąt dolarów.

Po zamachu mieli się wszyscy przekraść do bolszewji i tam w nagrodę za swój zbrodniczy czyn otrzymać duży majątek a tymczasem jako zadatek otrzymali od jednego „znajomego..." kilkaset dolarów. Aresztowano również dwóch kolejarzy a mianowicie Solomynkę i Dietricha, obaj ślusarze przed dwoma miesiącami zredukowani z emerytura. Pierwszy ukrainiec, drugi niemiec z Czerniowiec, trzeci również ślusarz i ukrainiec Ślipko, powiadomiony przez swoich o aresztowaniach, uciekł. Władze są jednak na tropie ukrycia. Wszyscy trzej należeli do partji komunistycznej.

Rewizje trwają w dalszym ciągu. Zbrodniarze będą postawieni przed sąd doraźny. Wzburzone społeczeństwo domaga się od władz jak najsurowszej kary dla zbrodniarzy.

J. Ł.

Wielka katastrofa lotnicza w Bydgoszczy.

Śmierć kapitana pilota Łodzińskiego.

Bydgoszcz, 9. 7. Wczoraj o godz. 6,25 rano uczeń pilot kpt. Zbigniew Łodziński wzniósł się na aparacie firmy „Kodroń", celem wykonania ćwiczebnego lotu.

Z niewiadomej przyczyny aparat dostał się w korkociąg i runął rozbijając się w drobne kawałki, przyczem pilot Łodziński poniósł śmierć na miejscu.

Aparat spadł z wysokości 150 metrów przy pełnym gazie, 100 metrów za Strzelnicą lotniska. Z całego aparatu, z wyjątkiem części metalowych, została się kupa zgliszczy i popiołu.

Tajny wywóz broni z Anglji do Rosji.

Onegdaj przyłapano w Londynie kontrabandę broni, przeznaczonej dla Rosji; Sprawa ta przedstawia sie następująco:

Rząd sowiecki przed pewnym czasem zwrócił się do angielskiego z prośba o pozwolenie na zakup i wywóz z Anglji pewnej ilości broni. Pozwolenie to otrzymał, ponieważ według obowiązujących przepisów otrzymuje je każdy oficjalnie uznany rząd zagraniczny. Jednak bolszewicy dla jakichś bliżej nieznanych przyczyn nie zadowolili się ilością, na którą mieli urzędowe pozwolenie i postanowili uzupełnić swe zapasy również w drodze kontrabandy.

Policja angielska otrzymała o tem bardzo rychło wiadomość, lecz interes był prowadzony z taką zręcznością i wprawą konspiracyjną, że pierwszy transport zdołał wydostać się przez oka sieci policyjnej, popłynął via Amsterdam do Petersburga. Statek ów stał się jednak przez to, że wiezie broń bez należytego upoważnienia statkiem pirackim, podlegającym odpowiednim przepisom prawa morskiego. Nazwa jego „Helder", pochodzenie holenderskie.

W tych dniach miał odejść drugi transport i kto wie, czy również by sie nie wymknął, gdyby nie to, że statek, znów ten sam „Helder", który miał go zabrać, nie spóźnił się na miejsce ładunku. Towar bowiem zapakowany fachowo, w mocne skrzynie drewniane, czekał już na wybrzeżu, zadeklarowany jako odlewy stalowe, gdy niespodziewanie zjawili się agenci policyjni i zażądali otwarcia skrzyni. Zawartość ich sprawiła ekspedytorowi prawdziwą niespodziankę: owe odlewy stalowe były pięknie posegregowanymi częściami karabinów maszynowych a razem było tego 2 tonny, co jeżeli się zważy, że karabin maszynowy bez podstawy waży kilkanaście kilo- stanowiło ilość wystarczającą do wyekwipowania kilku kompanji karabinów maszynowych.

Połowu tego policja londyńska dokonała we wtorek dnia 1 bm. w nocy. „Morning Post" podająca te fakty, dodaje, że jeden z członków delegacji sowieckiej, bawiącej w Londynie Jarocki, zapytany przez współpracowników redakcji o wyjaśnienia, odpowiedział, że delegacja nic o tem nie wie, i że nie rozumie w jakim celu Rosja miałaby sprowadzać broń z zagranicy, skoro zdobycz na Denikinie i Kołczaku (kiedy to było) zaopatrzyła ją obficie, oprócz tego zaś posiada przecież jedną z najlepszych europejskich fabryk broni w Tule.

Nie wiadomo w istocie dla kogo bolszewicy tę broń szmuglują: najprawdopodobniej dla siebie, jednak nie jest wykluczone, że przeznaczona była dla kommistycznej organizacji na kontynencie, chociaż jest to mało prawdopodobne. W każdym razie oczekiwać należałoby, że jakaś amsterdamska, czy tam inna międzynarodówka, która z czystego pacyfizmu zabroniła w 1920 r. robotnikom ładować amunicji dla Polski, mającej najazd nieprzyjacielski w swych granicach, obecnie tembardziej zaprotestuje przeciw zbrojeniom w czasie pokoju. Nie mamy jednak tej nadziei. Raczej usłyszymy napewno, że wszystko to jest prowokacją policji.

Zjazd delegatów okręgów b. Wojaków i Powstańców.

Dnia 6 lipca br. w niedzielę, odbył się w Toruniu w Dworze Artusa 3-ci generalny zjazd delegatów okręgów b. Wojaków i Powstańców z całego Pomorza przy udziale przedstawicieli zarządu generalnego z Poznania. W zjeździe wzięli udział najliczniej delegaci z okręgu grudziądzkiego, bydgoskiego, starogardzkiego, toruńskiego i brodnickego. Przybyli również przedstawiciele DOK. VIII oraz referenci instrukcyjni niemal wszystkich istniejących na terenie DOK. VIII P. K. U.

Przybyło kikadziesiąt osób reprezentujących 6 okręgów o 247 towarzystwach i przeszło 36 000 członków. Po wybraniu marszałka w osobie pułk. rez. Macieja Mielżyńskiego przystąpiono o godz. 9.30 do obrad, które trwały bez przerwy do godz. 3,30 popoł.

Sprawozdanie z działalności okręgów były bardzo interesujące, co świadczy o wielkim rozwoju tow. wojaków w ciągu ostatniego roku sprawozdawczego. Zdawały sprawozdania okręg I toruńsko-brodnicki liczący 20 towarzystw i 3 000 członków, praca w nim nie dała takich rezultatów jak w okręgach innych, jest nadzieja jednak, że w roku bież. okręg dogoni inne okręgi. Jako drugi sprawozdawał z działalności okręg grudziądzki liczący 73 towarzystw i z górą 6 760 członków.

Okręg to jako lepszy i najwybitniejszy pod względem organizacyjnym nietylko na terenie całego Pomorza, ale i Poznańskiego, któremu to ostatniemu niemal zupełnie choć młodszy dorównuje.

Cyfry mówią o jego pracy niespełna trzyletniej, kiedy to w roku 1922 założono jedno w okręgu towarzystwo w Grudziądzu, o sile 60-ciu członków. Dziś okręg liczy jak powiedziano wyżej 73 dobrze zorganizowanych towarzystw zaś kilkanaście znajdujących się w stanie organizacyjnym. W okręgu w ciągu ostatniego roku odbyto 2740 miesięcznych zebrań z wykładami i odczytami, urządzono 48 zawodów strzeleckich i 650 zawodów innych, pobudowano 14 strzelnic własnemi siłami i urządzono przeszło 300 obchodów narodowych i uroczystości.

Dziś towarzystwo Wojaków i okręg w Grudziądzu posiada przy ul. Sobieskiego nr. 1 własny dwupokojowy sekretarjat; własna maszynę do pisania, płatnego kierownika biura, oraz gońca. Okręg wydaje dla członków własnym nakładem miesięcznik p. t.: „Strażnia Bałtycka", cieszący się dziś wielkiem wzięcem także i poza okręgiem.

W towarzystwach większych jak Grudziądzu, Chełmnie oraz Świeciu i Nowem posiada się sekcje sportowe: piłki nożnej, lekkoatletyki, kolarskie itp. strzelania, marsze i ćwiczenia wojskowe odbywają się wszędzie.

Członkowie towarzystwa mają czapki i odznaki wojackie. W czasie najbliższym zostanie wprowadzone jednolite umundurowanie.

Podobnie organizuje się okręg bydgoski, który posiada przydzielone z poznańskiego DOK. około 90 towarzystw i przeszło 4 000 członków. Tam dzięki wydatnej pomocy ze strony wojska, gen. Junga i prezydenta miasta dr. Śliwińskiego wiceprezesa zarządu Generalnego Związku Wojaków towarzystwa rozwijają się pomyślnie, otwierają własne warsztaty, drukarnie, nawet banki, w których zatrudniają rezerwistów i b. powstańców. Ćwiczą tam na wzór wojskowy, sport zaś jest w zapoczątkowaniu. Energicznie działa w Bydgoszczy bardzo sympatyczny prezes okręgu inż. Bernaczek, który wyrobił kolosalny prestige w mieście i okręgu dla towarzystw.

Okręg grudziądzki i bydgoski na zjeździe stanowiły najpoważniejszą siłę i głosowali zawsze jednomyślnie w takim duchu, iż zdawać się mogło, że razem na tem polu duchowo pracują.

O organie wojaków „Strażnicy Bałtykiej" wychodzącym w Grudziądzu referował p. Dr. Śliwiński z Bydgoszczy.

Po sprawozdaniu wszystkich okręgów uchwalono na wniosek deleg. ze Starogardu przenieść siedzibę Zarządu Wojewódzkiego Zw. Pow. i Wojaków z Torunia do Grudziądza, zaś na wniosek delegata Kalwary, z Grudziądza, powołano nowy Zarząd Dzielnicy w nast. składzie: 1) pułk. rez. Mielżyński prezes (ze Starogardu), 2) ppłk. Piwowarczyk wiceprezes (z Grudziądza), 3) maj. szt. gen. Kowalski komendant (z Bydgoszczy), 4) inż. Domański skarbnik (z Grudziądza), 5) p. Kaźmierski sekretarz (z Grudziądza); jako członkowie: 6) dr. Jakobson (Toruń), 7) red. Hoffman (Starogard), 8) kap. rez. Hądzlik (Chełmno), 9) inż. Bernaczek (Bydgoszcz), 10) p. Pecer (Tuchola), 11) kapt. rez. astJrzębski (Brodnica).

Po przyjęciu budżetu dla Zarządu Wojewódzkiego oraz przyjęciu szereg wniosków zamknął marszałek zebranie dziękując ustępującemu prezesowi dr. Jakobsonowi za owocną pracę zaś delegatom za liczny udział w zjeździe.

K.

Kurs uniwersytecki dla nauczycielstwa szkół powszechnych w Pucku.

Zarząd Główny Stowarzyszenia Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce, pragnąc przyjść z pomocą nauczycielstwu w dalszem kształceniu urządza w czasie od 23 lipca do 23 sierpnia br. wakacyjny kurs Uniwersytecki, obejmujący wiadomości o Polsce współczesnej z następującym programem.

1) Prof. Uniwersytetu L. Bykowski: „Bałtyk pod względem przyrodniczym" godz. 10. 2) Prof. Uniwersytetu Wł. Konopczyński: „O obecnej Konstytucji", „Polityka zagraniczna dawnej Polski" godz. 10. 3) Prof. Władysław Kucharski: „Bogactwo ziem polskich i statystyka gospodarcza" godz. 15. 4) Prof. Uniwersytetu L. Skoczylas: „Od niepodległości do odrodzenia", obraz dzisiejszej kultury duchowej, godz. 30. 5) Poseł Medard Kozłowski: „Ustrój samorządów w Polsce", godz. 6. 6) Prof. Politechniki Kasper Weigel: „Pomiary geodezyjne jako podstawa map" i ćwiczenia praktyczne. godz. 12. 7) P. Helena Witkowska: „Program i metody nauki „O Polsce współczesnej" godz. 6. Prof. Łucjan Zarzecki: „Wychowanie moralne w szkole" godz. 10.

Otwarcie kursu nastąpi dnia 23 lipca o godz. 11 rano w lokalu szkoły powszechnej w Pucku.

Wobec wolnych miejsc zgłoszenia o przyjęcie na kurs oraz połowę opłaty t. j. 25 złotych za wykłady, wycieczki i mieszkanie w szkole przesyłać należy do Zarządu Głównego Stowarzyszenia, ul. Senatorska 19, konto P. K. O. 3099, w Warszawie.

Utrzymanie dzienne kosztować będzie około 4 złotych.

(—) **Albin Nowicki,** prezes okręgowy. (—) **Aleksander Kwiatkowski,** sekretarz.

Walka o prezydenture w Ameryce.

Nowy Jork, 9. 7. (PAT). W 93-iem głosowaniu na konwencie demokratycznym padło 355 głosów na Smitha, 280 na Mac Adoo oraz 195 na Ralstona.

Kilka słów o powieści awanturniczej.

Z powodu druku „Onej" w feljetonie „Głosu Pom."

II.

Powieść awanturnicza dochodzi jednak do rozkwitu w Anglji, gdzie występuje na widownię dwóch niezwykle utalentowanych przedstawicieli tego kierunku, t. j. R. L. Stevenson („Wyspa skarbów") i H. Rider Haggard. Z tą chwilą byt współczesnego romansu awanturniczego jest ustalony. O ile powieści Maya nużą swa monatonią i duchem przesady, o tyle utwory Haggarda uderzają już od pierwszej chwili niezwykłością tematu, znajomością terenu i doskonałą charakterystyką bohaterów. Cykl tych utworów otwierają w 1886 r. „Kopalnie Króla Salomona", gdzie po raz pierwszy pojawia się godny następca Cooperowskiej „Skórzanej Pończochy", strzelec Allan Quatermain.

Z postacią ta, szczególnie umiłowaną przez autora powieści: „Allan Quatermain — 1887, „Żona Allana" — 1890, „Marja" — 1912, „Dziecię burzy" 1913, „Heu-Heu" — 1923), rywalizuje postać tajemniczej, legendarnej Władczyni, która jest bohaterką najgłośniejszego utworu H. Ridera p. t. „Ona". Powieść ta omawia losy niezwykłej wyprawy w głąb Afryki w poszukiwaniu kobiety, która rozwiązała zagadkę wiecznej młodości. Niezwykle oryginalne ujęcie tematu i wprost wyborna charakterystyka bohaterki zaciekawia czytelnika od pierwszej chwili. Jest to według Benoit („Droga Olbrzymów") może najlepsza powieść angielska drugiej połowy ubiegłego stulecia.

Jak trudną i wprost nieosiągalną rzeczą jest stworzenie po niej w tej dziedzinie czegoś nowego, dowodzi fakt, że po wydaniu sławnej „Atlantydy" P. Benoit, która zyskała przed kilku laty tak wielka popularność, ogłoszono powieść francuskiego autora jedynie za plagiat. I rzeczywiście dopiero po przeczytaniu Haggardowskiej „Jej" przekonujemy się niezbicie, że tryumfy „Atlantydy" są tylko kradzione.

Z szeregu dalszych powieści Haggarda Ridera na wzmiankę zasługują: „Pierścień Królowej Saby" (podróż do nieznanego, ginącego narodu, w środku Sahary, nad którym panuje biała królowa), „Ludzie z krainy Mgieł" (wyprawa do krainy rubinów), „Córa Montezumy", „Benita" (wyprawa po skarb złoty w okolicach Zambezi) itd. Haggard zaciekawia, jak i Stevenson, od pierwszej chwili, różni się jednak od autora „Catriony" zamiłowaniem do allegorji i czarnoksięstwa (powieści z historji państwa Zulusów).

Dorobek literacki Haggarda Ridera obejmuje dziś już z górą czterdzieści tomów, z których na język polski dziwnym trafem tłomaczono tylko utwory z pierwszej fazy jego twórczości. Z naśladowców jego największym rozgłosem w Polsce i zagranicą cieszą się przedewszystkiem A. C. Doyle („Świat zaginiony"), Eden Philpotts („Złoty fetysz"), Max Pemberton („Dom Podwodny", „Niezdobyte miasto" (d'Esme), „Czerwone bogi"), Boussenard, Lermina, Leroux i przedewszystkiem P. Benoit.

Mimo zarzutu sensacyjności, jaki się stawia powieści awanturniczej angielskiej, nie można zapominać, że jest to sensacja zdrowa i tylko taką propaguje współczesny „roman of adventure". Chociażby z tego powodu warto też przeczytać jedną z powieści Haggarda Ridera, a najodpowiedniej wybrać w tym celu, jak to zresztą mawiał i nasz wielki mistrz słowa, H. Sienkiewicz, historie o tajemniczej „She".

Br. Falk.

„Będzie lepiej — Pomorzanie górą?"

Jedną z gazet toruńskich, którą uważać można, wyrażamy się ostrożnie, jako organ detektywów prywatnych i która umiała służyć rewelacjami skądinąd nieprzystępnemi zwykłym śmiertelnikom (przypominamy rewelacje w sprawie B., podanie liczb policjantów udających się na kresy i dokąd itp.) przynosi „nieurzędowy" panegiryk na cześć policjantów Pomorzan i wzywa „nieurzędowo" Pomorzan do zgłaszania się do służby na kresach:

Pisze ona:

„Znane zalety policji pomorskiej, jej głębokie poczucie obowiązku, ofiarność dla Ojczyzny a przedewszystkiem niezrównane walory moralne, spowodowały, że wschodnie komendy policji zwracają się do władz toruńskich z prośbą o zwerbowanie dla policji kresowej jak największej ilości kandydatów z Pomorza. Głęboko pomyślany i na daleką metę obliczony interes państwowy wymaga, aby ludzie, którzy posiadają chęć i zamiłowanie do służby bezpieczeństwa zgłaszali się do Komendy Okręgu XII w Toruniu z prośbą o zakwalifikowanie do policji na kresach wschodnich. Panujące tam warunki wymagają atoli, aby werbowano tylko kawalerów, bo dla żonatych nie można żadną miarą znaleźć mieszkań. Zatem wysłużeni podoficerowie i szeregowi w latach 23 do 28 powinni o ile nie posiadają żadnego warsztatu pracy zgłaszać się na kresy wschodnie. Zamiast szukać szczęścia, wyjeżdżając na roboty do Francji będą mogli ludzie młodzi i swobodni oddać swe usługi własnej a na kresach zagrożonej Ojczyźnie. O ile werbunek pójdzie pomyślnie, zapanują na wschodzie spokojne czasy a znękani obywatele osiągną możność spokojnej, niczem nie zmąconej pracy. **Pomorzanie przeniosą na kresy wschodnie porządek i spokój, zabezpieczając poszanowanie wszystkich praw obyw. zagwarantowanych konstytucją.** Po pewnym czasie poinformujemy naszych czytelników ilu zuchów skorzystało z tej notatki i poświęciło swe młode siły państwowej służbie na dalekim wschodzie".

Władze administracyjne zapytujemy wobec powyższego **dlaczego o tak wysoce aktualnej sprawie jak werbowanie Pomorzan na Kresy z wyraźnem wezwaniem do zgłaszania się w komendzie okręgu XII w Toruniu,** nie informuje się gazet pomorskich? Czy podobne informacje są monopolem tylko jednej gazety?

A propos pochwał Pomorzan! Z satysfakcją kwitujemy pochwałę na cześć naszych dziarskich policjantów. Pomijamy, że podobne wyróżnienie policjantów pomorskich nasuwa różne wnioski pod adresem policjantów z innych dzielnic. Ale pytamy dlaczego, gdy policjanci pomorscy są rękojmią „porządku i spokoju" i gdy zdobią ich zalety „głębokiego poczucia obowiązku, ofiarności dla ojczyzny a przedewszystkiem niezrównanych walorów moralnych" dlaczego powtarzamy, zauważamy tak mało policjantów pomorskich na wyższych stanowiskach? Walory podobne jak wyż wyliczone powinny kwalifikować policjantów pomorskich do najwyższych awansów. Podporządkowanie naszym Pomorzanom elementów o niższych walorach moralnych na pewno wpłynie dodatnio na poczucie obowiązku funkcjonarjuszy z innych dzielnic. Mamy wielu policjantów na Pomorzu, którzy długie lata służby mają poza sobą i którzy niemniej od innych nadają się na komisarzy, inspektorów i naczelników. A ilu Pomorzan mamy na podobnych stanowiskach?

Nie tylko niższe stanowiska obsadzać Pomorzanami, ale pociągać ich do wyższych, a wtedy dopiero w całej pełni uwydatnią się walory poczucia obowiązku.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Piątek Piusa b., Pelagji. Wschód słoń. 3.52 zachód 8.18. Wschód księżyca 2.19 zachód 12.9.

*

— **Od wydawnictwa i redakcji.** Wychodzi w Toruniu pismo pod tytułem „Express Pomorski", pismo, które znamionuje brukowa sensacja, kalająca bez względu na to, czy prawda, czy kłamstwo, cześć i honor ludzi, insytucji itd.

Opinja o piśmie tem wyrobiona. Faktem atoli jest, że trucizną usiłuje się zatruwać zdrową dotychczas naszą opinję. Smutnem zaś, że na Pomorzu pismo takie — podpisywane zresztą przez urzędnika wojewódzkiego jako wydawcę — wychodzi.

Pismo to od początku istnienia swego poczęło uderzać w „Głos Pomorski", jego redakcję i dyrektora wydawnictwa w sposób na tyle brudny, że nawet w brukowych metodach nie znany.

Milczeliśmy przeważnie, uważając, że polemika zbędną z tego rodzaju metodami już nie ideowych tarć, już nie konkurencyjnych zabiegów, ale metodami zaczerpniętemi z brudnych kanałów plotek i oszczerstw.

Cierpliwość każda, a więc i nasza ma swój koniec. Ostatnio bowiem „Express Pomorski" pod adresem redakcji i pod adresem dyrektora naszego wydawnictwa posunął się do twierdzeń, że redakcja popełniała plagjat (i to z „Jednodniówki"), a p. dyr. Poszwiński jest człowiekiem honorowo zdyskwalifikowanym (oszczerstwo to powtórzył i „Głos Robotnika").

Nie wdając się wobec tego rodzaju oszczerstw w wyjaśnienia dziennikarskie powyżej oznaczonych kłamstw, oddaliśmy sprawę samą władzom sądowym, by na tej drodze przypieczętować nikczemność metód walki prasowej, nie mającej nic wspólnego z rzeczywistem zadaniem prasy, będącej w naszej dzielnicy, bardziej niż gdzieindziej w Polsce, nietylko stróżem, ale i rycerzem opinji publicznej.

*

Teatr miejski. Dziś we czwartek wieczór o godz. 8,15 przepiękny dramat L. Staffa p. t. „POŁUDNICA" z p. Norwidówną w roli tytułowej. Utwór ten wywarł na społeczeństwie tutejszem silne wrażenie, czego dowodem, że dramat ten cieszy się zasłużonem powodzeniem. Bony ważne.

W piątek przedstawienia niema.

W sobotę wiecz. 8,15 po raz trzeci arcywesoła krotochwila Jordana p. t. „MYSZY BEZ KOTA"ś Zabawna ta sztuka ze świetnemi jej typami ściąga stale liczną publiczność, która ustawicznie oklaskuje świetną grę artystów. Bony ważne.

W niedzielę wiecz. 8, 15 „WIERNA KOCHANKA" M. Fiałkowskiego. Bony ważne.

Z okazji uroczystego święta francuzkiego odbędzie się w poniedziałek wieczór 8,15 przedstawienie galowe. Odegraną zostanie sztuka Fijałkowskiego p. t. „WIERNA KOCHANKA". Bilety dla władz oraz korporacji rezerwuje dyrekcja do soboty 12 bm.

W przygotowaniu głośna farsa francuska „NACZELNIK, TO JA".

Sprzedaż biletów w kancelarji teatru oraz w cukierni w Wielkopolance.

—** **Dzisiejszy wieczór artystyczny w Mazurce** staje się się nadzwyczaj ciekawym. W ostatniej chwili Komitetowi udało się pozyskać dla swej sprawy tancerkę o wysokich walorach artystycznych i światowej sławie, która wycofawszy się już ze sceny ofiarowała bezinteresownie swoje usługi dla sprawy naszego teatru, Pani Tomara, Rosjanka z pochodzenia, odtańczy trzy staroegipskie tańce. Tańce jej znakomite zainteresują zapewne szerszy ogół publiczności. Początek punktualnie o godz. 10 wieczorem. Wstęp dowolny. **K. O. T. M.**

—** **„Towarzystwo Rodzlielskie"**, zawiązane 25 maja br. przy tutejszem Państw. Gimnazjum żeńskiem czuje się w obowiązku złożyć podziękowanie za zasilenie funduszu przeznaczonego na bibljotekę uczennic. A mianowicie p. Jadwidze Felskiej i p. Rogaszównie, które za bezpłatne użycie auli i fortepianu zakładowego ofiarowały dochód z popisu muzyczno - wokalnego swoich uczennic i uczniów w kwocie 42 **złotych i 50 zł. 88 groszy** jakoteż właścicielowi kina „Apollo" p. Kaubemu za 42 zł. 33 gr. (75 milj. mkp.), które przesłał do dyrekcji gimnazjum żeńskiego, jako dochód z wyświetlenia dla młodzieży trzech tutejszych gimnazjów filmu: „Wśród ognia i dzikich bestyj".

Wszystkim trzem ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać!

(—) **Dyr. Jan Ruciński,** prezes Tow. Rodz.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet.** Pielgrzymka do Częstochowy dla członkiń Tow. Czytelni dla Kobiet dnia 24 sierpnia. Koszty podróży koleją Grudziądz — Częstochowa tam i z powrotem 23 złp. Adres i połowę kwoty trzeba złożyć do dnia 20 lipca u zastępczyni przew. p. Krzywińskiej, ul. Stara 11, drugą zaś połowę należy złożyć na zebraniu miesięcznem dnia 4 sierpnia. Osoby dotąd do Towarzystwa nie należące mogą po zapisaniu się na członków w wyżej podanym czasie, również w pielgrzymce wziąć udział. — Ostatnie wiadomości dotyczące pielgrzymki ogłosi się na przyszłem zebraniu miesięcznem i w prasie.

Za Zarząd: **H. Kruszonowa,** przewodnicząca.

*

Z Pomorza.

—** **BZOWO. (Obchód grunwaldzki).** Wszystkie nasze Tow. Bzowa uchwaliły obchodzić uroczystoście w Bzowie zwycięstwo oręża polskiego pod Grunwaldem dnia 13 lipca. Zbiórka Tow. dziatwy z orkiestrą w lokalu p. Kozłowskiego, stąd ruszy pochód przez wieś do parku, gdzie odbędzie się koncert, śpiewy (pod kierownictwem nauczyciela p. Mikieły, który też wygłosi wykład o Grunwaldzie). Przewidziane są tutaj różne gry i niespodzianki. O godz. 8,30 wraca pochód do nowej sali p. Kozłowskiego, gdzie się odbędzie zabawa taneczna. Przewodniczącym Komitetu jest p. Bulja. Obchód ten inicjuje Tow. Wojaków. Ma to być święto narodowe dla wszystkich Polaków. Szan. Obywatelstwo Bzowa i okolicy gorąco prosimy o liczny udział. Mieszkańców Bzowa wzywamy by upiększyli swe domy zielenią i barwami narodowemi.

—** **CHEŁMŻA. (Zabawa dzieci z ochronki).** Uczestnicy niedzielnej zabawy ochronki chełmżyńskiej mieli wrażenie, jakoby przeniesieni zostali do jakiejś zaczarowanej krainy krasnoludków. Przepiękny był obraz maluteńkich figurek dziatwy uwijającej się swobodnie po ogrodzie w malowniczych kostjumach na tle zieloności drzew, niemniej piękna scena podwieczorku przy wspólnym stole. Jakoby w jeden wieniec polnych kwiatów, złączyły się w nim dzieci rodzin najuboższych z dziećmi rodzin inteligencji

Szczęśliwy wiek dzieciństwa nie znający różnicy sfer, nie znający pychy, ani zarozumiałości.

Niespodziankę wielką sprawiła dziatwa swym rodzicom i gościom przez udatne tańce jak: sokołówkę, cygański i chiński. Znakomicie wypadły deklamacje, śpiewki chóralne i gry towarzyskie. Licznie zebrani rodzice podziwiali swe pociechy, które dawniej niesforne i grymaśne, dziś pod umiejętnem kierownictwem pań ochroniarek zamieniły się w grzeczne i posłuszne istotki. Obecni rodzice wyrażali im, a szczególnie siostrze elżbietance Łucji swą wdzięczność za pełne poświęcenia starania i pracę.

Srebrne gody). Dnia 3 lipca obchodzili państwo Jabłońscy w Chełmży, srebrne gody małżeńskie. Jako długoletniemu urzędnikowi cukrowni, złożył dyrektor tejże p. dr. Jacobson obok życzeń, wspaniały prezent i nominację na wyższego urzędnika. W imieniu urzędników cukrowni złożyła upominek i życzenia delegacja, składająca się z pp. Oriewicza, Strużyny i Karola. Polski Związek Prac. przem. cukrowniczego na Pomorzu wyraził swe życzenia przez usta swego przewodniczącego p. Orlewicza. Szanownym Jubilatom szczerze winszujemy, życząc, aby w zdrowiu i zadowoleniu złotych godów doczekali.

(30-letni jubileusz). Dnia 1 lipca obchodziła miejscowa fobryka octu i wody sodowej 30-letni jubileusz istnienia. Założyciel tejże p. Ryszard Lemmlein, obok swych czynności fachowych i kierownictwa banku pożyczek, oddaje się z zamiłowaniem i poświęceniem miejscowym sprawom ubogich, oddając przeto miastu na polu humanitarnem wielkie usługi. Oby p. L. ogólnym szacunkiem, jakiego u wszystkich sfer miejscowych bez różnicy narodowości zażywa, w jaknajdłuższe lata się cieszył.

(Przemarsz wojsk). W ubiegły piątek w porannych godzinach przechodziły załogi wojskowe Torunia przez Chełmżę. Muzyka pełnej orkiestry zbudziła ze snu chełmżyńską płeć piękną, która nie tracac czasu, bez zwykłych fryzur i w wielce dyskretnych kostjumach, przypatrywała się z za firanek i zasłon okien wspaniał. szeregom naszych dzielnych wojaków.

(Kradzieże). Dnia 29. 6. skradziono akordnikowi Rumińskiemu w Pluskowęsach z jego mieszkania rower. Dwóch posterunkowych policji państwowej w Chełmży udało sie w pogoń za sprawcą kradzieży i przychwycono go w Gajewie pod Kowalewem. Jest nim robotnik Stanisław Zembek bez stałego miejsca zamieszkania. Rower zwrócono właścicielowi.

Dnia 2 lipca skradziono z pola krowę rolnikowi Wesołowskiemu z Dziemian. Po przeprowadzeniu natychmiastowych dochodzeń, udało się funkcjonarjuszom pol. państwowej skradzioną krowę na jednem podwórzu w Chełmży odnaleźć. Jako złodzieja przyaresztowano robotnika Franciszka Okrucińskiego z Chełmży. Krowę odesłano właścicielowi, a amatora cudzej własności umieszczono pod kluczem.

—** **RYBNO, pow. lubawski. (Poświęcenie sztandaru).** Towarzystwo Powstańców i Wojaków na Rybno i okolice (stacja Rybno lubawskie) obchodziło dnia 6 lipca br. uroczystość poświęcenia sztandaru z następującym programem: O godz. 6ej pobudka, o godz. 10-ej msza polowa i poświęcenie sztandaru, dekoracja powstańców i wojaków, defilada i wspólny obiad. O godz. 14 wymarsz do lasu w Kostkowie.

—** **KOŚCIERZYNA. (Zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych** odbyło się dnia 5 bm. pod przewodnictwem prezesa p. Leji. Po zagajeniu zebrania przewodniczący udzielił głosu kierownikowi Centrali p. M. Kolasińskiemu, który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował obecne ciężkie położenie kupiectwa oraz zaznajomił zebranych z działalnością Centrali z ostatnich dni.

Po referacie wywiązała się nader ożywiona i obszerna dyskusja, w której poruszono sprawę podatków, podatków od szyldów, Banku Powiatowego, stosunki tamtejszych władz wobec kupiectwa i wiele innych.

Po omówieniu jeszcze stosunku Centrali do miejscowego Towarzystwa p. Prezes zamknął posiedzenie hasłem „Cześć Kupiectwu".

—** **NOWACERKIEW,** pow. starogardzki. **(Utopiła się).** W Brzeźnie pod Nowącerkwią utopiła się 21-letnia służąca Anna Baryca, która służyła u jednego z tamtejszych gospodarzy. Poszła ona doić krowę na łąkę. Gdy gospodarzowi wydawało się, iż zbyt długo nie przychodzi, poszedł nad łąkę i znalazł ją utopioną w dole pochodzącym od wybierania torfu. Wiadro z mlekiem znajdowało się nad wodą. Czy chodzi tu o nieszczęśliwy wypadek lub samobójstwo nie wiadomo.

—** **SMOLINO pow. pucki. (Niekorzystny rok dla pszczół).** W niedzielę, dnia 22 czerwca odbyło się w pasiece p. Miecz. Bałachowskiego zebranie pszczelarzy, na którem uczestnicy wyrazili zdanie, że lato obecne nebywale obfituje w roje, natomiast miodu jest bardzo mało. Przyczyną tego są częste deszcze, silne wiatry i nierówna temperatura, wskutek czego kwiat traci swa soczystość w zalążku albo zupełnie ginie. Oprócz tego p. Bałachowski, prezes Towarzystwa wygłosił odczyt na temat: „Hodowla w miesiącu czerwcu". — Przyszłe posiedzenie obdędzie się u p. Jana Glocka w Rzucewie dnia 20 lipca.

—** **PUCK. (Ujęcie bandy kłusowników).** W tych dniach zdołano wreszcie wyłapać bandę kłusowników, która od dłuższego czasu grasowała w powiecie. Kłusownicy, w liczbie czterech, zamierzali w ostatnim czasie przenieść swoją działalność do lasów rekowskiego i sławutowskiego, gdzie jednakże wpadli w ręce leśniczego. Są to robotnicy W. i P. z tutejszych warsztatów okrętowych oraz bracia Józef i Feliks D. Wszystkich osadzono we więzieniu.

Z całej Polski.

—** **ALEKSANDROWO. (Krwawe zajście.** Korespondent z Aleksandrowa donosi, że wieś Pieczonka pod Aleksandrowem była w ubiegłą niedzielę (29 czerwca) widownią kwrawego zajścia, które bardzo źle świadczy o naszych stosunkach. Banda łobuzów, która przyjechała na kilku furmankach z pobliskiego Służewa po sutej libacji w lesie, zjawiła się w oberży, gdzie porozbijała butelki, szklanki, połamała meble itd. Następnie złoczyńcy zaczęli we wsi napastować kobiety, a których kilka pobili, porozbijali szyby w wielu domach, między innemi w instytucjach rządowych. Przez kilka godzin spokojni mieszkańcy terroryzowani byli przez opryszków, gdyż posterunku policyjnego w Pieczonce niema a sołtys widząc, że nic nie poradzi, siedział cicho. Należy się spodziewać że władze przedsięwezmą energiczne śledztwo, żeby złoczyńców ukarać, w przeciwnym razie niedołęstwo władz zachęci wszelkie męty w naszem społeczeństwie do dzikszych jeszcze ekscesów. Przecież Polska jest państwem praworządnem, a nie jakiemś barbarzyńskiem państewkiem azjatyckiem lub afrykańskiem, gdzie podobne wybryki mogą być tolerowane.

—* **LIPNO. (Pożar).** W nocy z 8 na 9 ub. mies. wybuchł pożar we wsi Suminek gm. Skempe, prawdopodobnie z podpalenia, w zabudowaniach Kazimierza Cybulskiego. Srawcy nie wykryto. Wszczęto śledztwo.

(Zwyrodnienie wyrostka). We wsi Karnkowo gm. Jastrzębie w dniu 15 ub. m. nieletni Antoni Tucholski napadł na trzynastoletnią Annę Rokicką i chcąc ją zgwałcić, podarł na niej ubranie, lecz został spłoszony przez przechodniów. Policja wszczęła dochodzenia.

—* **OSTRÓW. (Samobójstwo emeryta).** Pozbawił się życia celnym wystrzałem z rewolweru Jan Legutko, licząc lat 67, emeryt państwowy. Powodem tego tragicznego kroku była skrajna nędza, w której znalazł się denat z powodu niewypłacenia całej emerytury.

—* **CZERNIAKÓW.** Dowiadujemy się o ohydnem świętokradztwie w kościele czerniakowskim pod Warszawą.

Oto ok. 6 rano pastusz. Ludw. Jap znalazł na łące Skierkowskiej rozbitą puszkę do pieniędzy, wobec czego zawiad. kościelnego. Zaalarmow. ks. pr. J. Kęsicki stwierdził, że złoczyńcy rozbili szybę w trumnie i zrabowali z głowy św. Bonifacego koronę srebrną, wysadzaną drogiemi kamieniami. Nadto z wielkiego ołtarza skradli kielich i monstrancję srebrną, 5 sztuk wotów również srebrnych. Wreszcie złoczyńcy rozbili dwie puszki do pieniędzy, jedną w kościele, drugą — na polu.

Wkrótce na miejsce zbrodni przybyli komisarz I rejonu urzędu śledczego, p. Rutkowski i przodownik XX komisarjatu Ziembicki- którzy przeprowadzili dochodzenia.

Okazało się, że świętokradcy dostali się na podwórze, prawdopodobnie przez parkan, otworzyli drzwi korytarza wytrychem i przez korytarz dostali sie na chór, skąd zeszli do kościoła. Zrabowany kielich był zabytkiem z przed 300 laty. Św. Bonifacy jest patronem kasjerów. Wieść o zuchwałej zbrodni świętokradztwa wywołała przygnębiające wrażenie wśród parafjan.

—* **KRAKÓW. (Wyprawa Jana Stapińskiego po dolary).** W „Przyjacielu Ludu" czytamy: „Nasz naczelny redaktor Jan Stapiński, zaproszony przez naszych przyjaciół (?) chcąc naocznie przekonać się o stosunkach panujących na wychodźtwie, wyjechał dnia 9 czerwca do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej; zabawi tam prawdopodobnie 6 tygodni". Czyli — czytając między wierszamy — Stapiński potrzebuje dolarów i niezrażony fatalnym wynikiem podróży sen. Woźnickiego, który powrócił z Ameryki mocno skompromitowany i okrzyczany jako szpicel, protektor „kościoła narodowego", Jaś Stapiński, b. poseł, znany również jako agitator za „kościołem narodowym" czyli sektą hodurowców, ze swej strony próbuje szczęścia w kraju, z którego pochodzą dolary.

—* **KRASNYSTAW. (Dobrze się żydom u nas powodzi).** W Krasnystawie żydzi miejscowi, urządzając wybory do Kahału, prosili o wyznaczenie terminu na dzień 31-go maja br. co wypadło w sobotę. Starostwo miejscowe z niewiadomych powodów przeniosło ten termin na dzień następny, t. j. niedzielę 1-go czerwca, widocznie, żeby uchronić żydów od gwałcenia szabasu. Magistrat poszedł w uprzejmości jeszcze dalej, gdyż udzielił swego lokalu na wybory. Od rana do 10 wieczorem włóczyli się żydzi po ubikacjach magistrackich, a ponieważ magistrat zapomniał o ustawie o wypoczynku niedzielnym, kilku pracowników i woźni zmuszeni byli spędzić całą niedzielę w biurach magistrackich w towarzystwie kłócących się żydów.

Z ostatniej chwili.

Mniejszości awanturują się w sejmie.

Warszawa, 10. 7. (AW.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu miało miejsce szereg przykrych zajść.

Kiedy mianowicie zawołał pos. Prylucki (żyd-komunista) w stronę stronnictw prawicowych „Zawsze to łajdaki". Marszałek Sejmu wykluczył go z posiedzenia.

Między wychodzącym ze sali Pryluckim a pos. Dobiją nastąpiła ostra wymiana zdań. Pos. Prylucki wykrzyknął pod adresem Dobiji „Bydle!" Dobija spoliczkował go po wyjściu ze sali w kuluarach.

Pos. Prylucki powrócił na salę, gdzie wywiązała się bójka. Po chwili pos. Prylucki zwrócił się do pos. Mendrysa z okrzykiem „Tyś mnie bił"!" i uderzył go w głowę. Na to Mendrys zareagował w sposób bolesny dla Pryluckiego.

Podczas głosowania nad ustawą językową białorusini, ukraińcy i żydzi opuścili salę, część klubu żydowskiego pozostała na sali. Dopiero po chwili opuścili salę.

W klubie żydowskim między jedną częścia a drugą wywiązała się tak namiętna wymiana zdań, że słychać ją było poprzez zamknięte drzwi; w Sejmie zapanowało przekonanie, że przyszło tam do bójki.

Wraz z posłami białoruskimi, ukraińskimi i żydowskimi opuścili salę posłowie Balin i Sakin (Wyzw.)

W pierwszem czytaniu przyjęto ustawę wraz z poprawką, że do słowa ruski dodano w nawiasie rusiński

Marszałek Sejmu wykluczył posła Pryluckiego na trzy posiedzenia.

Posiedzenie rady propagandowej przesunięte.

Warszawa, 10. 7. (Pat.) Posiedzenie Rady propagandowej, które miało się odbyć 12 bm., odbędzie się w tygodniu przyszłym.

Warszawa nie chce mieć podatku od kawalerstwa

Warszawa, (AW). 10. 7. Magistrat miasta Warszawy zwrócił się do Rady Miejskiej z zawiadomieniem, że wprowadzenie podatku od kawalerstwa zastąpi ustawa w całem państwie.

Obowiązywanie zaś jej tylko w Warszawie jest zdaniem Magistratu niesłuszne.

Przed obradami Małej Ententy.

Bukareszt. 9. 7. (PAT). Minister spr. zagr. Duca udał się do Sinaia aby zdać królowi raport, dotyczący konferencji małej ententy, poczem wyjedzie do Pragi, gdzie porozumie się z ministrem Ducą w sprawie konferencji londyńskiej.

Zakończenie zlotu harcerskiego.

Wczoraj zakończył się zlot harcerski.

Wczoraj zakończył się zlot harcerski. Na olbrzymich łąkach Siekierkowskich wre znowu jak przed paru dniami praca gorączkowa, zwinne postacie harcerzy pracują z zapałem nad zwijaniem obozu. Jedną z najważniejszych zasad harcerskich jest umiejętność zacierania za sobą śladów. Ambicja harcerzy zupełnie zrozumiała, jest pozostawienie łąk na Siekierkach w takim stanie, w jakim się znajdowały przed zlotem.

Mistrz Rzeczypospolitej.

Wczoraj około godz. 5 popoł. nastąpiło urzędowe zamknięcie zlotu oraz rozdanie nagród zwycięskim drużynom. Wszystkie chorągwie stanęły w czworobok. w środku naczelnik Z. H. P. dr. Strumiłło, gen. Osiński, p. Sedlaczek oraz starszyzna harcerska. Nastąpiło rozdanie nagród. Zaszczytny tytuł mistrzowskiej drużyny Rzplitej zdobyła 13 drużyna warszawska im. Sułkowskiego. Druga nagroda przypadła w udziale 3· druż. warsz. im. ks. J. Poniatowskiego, trzecia zaś 20 druż. warsz. im A. Małkowskiego. Pozatem w poszczególnych umiejętnościach harcerskich odznaczyły się drużyny prowincjonalne.

Odjazd drużyn.

W ciągu dnia wczorajszego dość duża ilość harcerzy, około jedna czwarta obecnych na złocie, rozjechała się do domu. Opuściły stolicę drużyny z Sosnowca, Krakowa, Śląska, Poznania tudzież część drużyn lwowskich i toruńskich. Z gości zagranicznych odjechały delegacje angielska i duńska.

Ze sportu.

OLYMPJA II — SZKOŁA OFICERSKA BYDGOSZCZ 8:5 (6:4)

W niedzielę dnia 6 bm. odbyły się na boisku koszar Kościuszki zawody w piłkę nożną wyżej wspomnianych drużyn. W pierwszych 16 minutach rezultat przedstawiał się 5:0 dla Olympji. Atak Olympji pracował bardzo dobrze. Mianowicie wyróżnili się Sielski, Świątkowski oraz Pakoński. Pomoc była słabszą. Utracenie 5 bramek zawiniła jedynie obrona oraz bramkarz.

Atak szkoły oficerskiej był fizycznie lepszy od Olympji, lecz nie posiadał odpowiedniej techniki. Umiał on jedynie wykorzystać każdy moment. Dzięki tym okolicznościom oraz z powodu słabego bramkarza Olympji umiała szkoła oficerska zdobyć 5 bramek. Rezultat końcowy 8:5 na korzyść Olympji.

WYŚCIGI KOLARSKIE W GRUDZIĄDZU.

Zapowiedziane na niedzielę dnia 6 bm. wyścigi kolarskie zorganizowane przez Tow. Sport. „Olympja" w Grudziądzu, nie mogły się odbyć z powodu wielkiego deszczu. Odbędą się one w następną niedzielę dnia 13 bm godz. 4 popoł.

Jak już w ubiegłym tygodniu zaznaczono, wyścigi odbędą się na przestrzeni 30 klm., 15 klm., 6 klm. oraz 3 klm. dla pań. Start i meta znajdują się przy wodociągach miejskich, Szosa Radzyńska. W wyścigach udział brać mogą także i niečzłonkowie Tow. Sport. „Olympji".

Ze względu na wielkie zainteresowanie społeczeństwa grudziądzkiego jak też zamiejscowych oraz ze względu na liczne zgłoszenia, termin zgłoszeń kończy się w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 12 w południe.

Wszyscy sportowcy, miłośnicy sportu oraz wszyscy, którzy interesują się wychowaniem fizycznem naszej młodzieży, powinni na wyścigi powyższe przybyć.

Zebranie w celu omówienia kwestji dotyczących wyścigów odbędzie się w sobotę o godz 8-mej wieczorem w Strzelnicy.

DANJA — LWÓW.

Lwów, 9. 7. (PAT). Poniedziałkowy match piłki nożnej między klubami: Pogonią a Akademischer Volksklub (mistrzem Danji) zakończył się wynikiem 3:1 (0:0) na korzyść Pogoni. W drugiej połowie gry silna przewaga Pogoni, której atak grał wzorowo. Jedną bramkę strzelił Bacz, a dwie Wacek Kuchar. Goście strzelili jedną bramkę z karnego. Publiczności około 5 000.

Kraków, 9. 7. (PAT). Zawody piłki nożnej między Akademischer Volksklub a Wisłą zakończyły się wynikiem 3:1 (1:0) na korzyść Danji.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

O uregulowanie wypłat czekowych.

Warszawa, 9. 7. (Pat.) Dnia 9 bm. odbyła się w ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem p. min. Kiedronia przy współudziale przedstawicieli Banku Polskiego, Pocztowej Kasy Oszczędności oraz Generalnej Dyr. Poczt i Telegr. konferencja w sprawie uregulowania normalnych wypłat czekowych, co do których w ostatnich czasach ujawniły się niedomagania. Konferencja doprowadziła do zupełnego usunięcia tych niedomagań tak, że wypłaty nie będą doznawały na przyszłość żadnych opóźnień.

— **Z T-WA PRZYJACIÓŁ SKARBU PANSTWA.** Cel T-wa polegający na powołaniu całego społeczeństwa do żywej akcji nad ugruntowaniem najpomyślniejszego stanu Skarbu Państwa winien być zrozumianym na prowincji. Już szereg osób z prowincji zwróciło się do zarządu głównego T-wa o instrukcje i regulaminy dla powstających kół prowincjonalnych. Raporty otrzymane od zarządów istniejących kół. świadczą o tem, że wszędzie, gdzie Koła T-wa Przyjaciół Skarbu Państwa powstają, znajdują one poparcie u władz i zrozumienie społeczeństwa. Ostatnio powstały Koła w Piotrkowie i Kielcach. Koło w Piotrkowie zawiązało się dzięki inicjatywie miejscowego księdza prałata Jasińskiego, który wraz z pp. Kopyłowskim, Konarzewskim, Bentkowskim i Dobrzańskim stanął na czele zarządu Koła i dąży do rozszerzenia działalności Koła na cały powiat.

Koło w Kielcach zorganizował niestrudzony pracownik na niwie społecznej p. Eugenjusz Nawroczyński. Jego najbliższymi współpracownikami są pp. Dębicki, Geisler, Knichowiecki, Łukasiewicz, Maryciński, Rypiński, Alland. Kotowski. Kozarski, Malinowski, Paszewski, Petz i Płóciennik.

Nie wątpimy, że nowopowstałe Koła przyczynią się do zmniejszenia ilości nadużyć skarbowych oraz podniosą moralność podatkową miejscowego społeczeństwa.

— **P. K. O. UDZIELA POŻYCZEK.** Departament przemysłowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości zainteresowanych, że P. K. O. udziela na wniosek wydziału drobnego przemysłu i rzemiosł Ministerstwa Przemysłu i Handlu dla rzemiosł i drobnego przemysłu krótko terminowych (do trzech miesiecy) pożyczek na kapitał obrotowy z gwarancją bankową. oPdania z załącznikami, zaopatrzone w znaczki stemplowe z zaznaczeniem, że chodzi o kredyt P. K. O. należy kierować do wojewódzkiego wydziału przemysłowego tegoż województwa, w okręgu którego znajduje się petent z wyjątkiem drobnego rzemiosła i przemysłu m. Warszawy, które podania wnoszą wprost do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 10. 7.

10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5,18	złp.
Floreny holenderskie	193,25	„
Franki belgijskie	22,25	„
Franki francuskie	26,00	„
Franki szwajcerskie	91,85	„
Funty angielskie	22,35	„
Korony austryjackie	7,18	„
Korony czeskie	15,33	„
Liry włoskie	21.81	„
Korony norwejskie	66.35	„
Korony duńskie	80.75	„
Korony szwedzkie	136.00	„
Dolary kanadyjskie	4.90	„

Gdańsk, dnia 10. 7.

Dolar	5,79
Złoty polski	111.25
Przekazy na Warszawę	110.50

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

W piątek, 11 bm., o godz. 9-tej rano, odbędzie się w kościele farnym

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za duszę ś. p. por. pilota W. P.

Karola Laszeckiego

zmarłego tragiczną śmiercią w Krakowie, na które zaprasza wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych.

W głębokim smutku i żalu pogrążona

RODZINA

791 **(żona z synkiem i rodzice)**

Grudziądz, dnia 9 lipca 1924 r.

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperów

Grudziądz

ogłasza następujące przetargi:

Dnia 17 lipca 1924 r.:

1. O godz. 10-tej na roboty dekarskie, murarskie, ciesielskie i stolarskie w Obozie Cwiczeń D. O. K. VIII. w Grupie.
2. O godz. 11-tej na roboty dekarskie w koszarach im. Kaczkowskiego w Tuszewie.
3. O godz. 12-tej na roboty malarskie i zduńskie w Szpitalu Rejonowym w Grudziądzu.

Dnia 21 lipca 1924 r.:

1. O godz. 10-tej na roboty blacharskie, zduńskie, stolarskie i murarskie w koszarach Wł. Łokietka w Grudziądzu.
2. O godz. 11-tej na roboty murarskie, ciesielskie i malarskie w koszarach im. J. Piłsudskiego w Grudziądzu,

Dnia 24 lipca 1924 r.:

1. O godz. 10-tej na roboty malarskie, murarskie i dekarskie w Rejonowym Zakł. Gosp. w Grudziądzu.
2. O godz. 11-tej na roboty murarskie, stolarskie i ciesielskie w koszarach im. Tadeusza Kościuszki w Grudziądzu.
3. O godz. 12-tej na roboty murarskie, ciesielskie i stolarskie na Cytadeli Ks. Mestwina w Grudziądzu.

Oferty na wyżej wymienione roboty składać należy w Kierownictwie Rejonu Inż. i Sap. Grudziądz, koszary Wł. Jagiełły przy ul. Saperów w terminach powyżej wyszczególnionych tylko w kopertach zalakowanych z napisem: n. p. „Oferta na przetarg w dniu 17 lipca 1924 r. na roboty dekarskie w koszarach im. Kaczkowskiego“

Wadjum obowiązuje 3% od sumy oferowanej, które należy złożyć do Kasy Kierownictwa Rejonu Inż. i Sap. Grudziądz w papierach państwowych: pożyczce kolejowej itp., lub w gotówce, a otrzymany kwit na wpłacone wadjum winien być dołączony do oferty.

Oferty bez złożonego wadjum nie będą przez Komisję przetargową rozpatrywane. Warunki ogólne wydane przez M. S. Wojsk. i obowiązujące przy dostawach i robotach, jak również warunki techniczne są do przejrzenia w Referacie Budowlanym Kierownictwa Rej. Inż. i Sap. Grudziądz, gdzie udzielane będą w godzinach urzędowych wszelkie informacje, dotyczące powyższych robót, jak również wydawane będą za opłatą ślepe oferty.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Grudziądz

L. dz. 3245/24 Bud. [781

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku firmy „Alimentarja“, Towarzystwo z ograniczoną poręką w Grudziądzu, ul. 3 Maja, wdraża się z dniem dzisiejszym t. j. z dniem 8 lipca 1924 r. o godz. 11 przed połud. postępowanie upadłościowe, ponieważ tak dłużna firma jak i wierzyciele kupiec Bronisław i Jan Kentzer z Bydgoszczy, Gdańska 149 oświadczyli, że firma jest niewypłacalną i wnieśli na otwarcie konkursu.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się adwokata Grudzieńskiego z Grudziądza.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 30 sierpnia 1924 r.

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 13 sierpnia 1924 r. o godz. 10 przed połud., zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 3 września 1924 r. o godz. 10 przed południem.

Wszystkim, którzy posiadają jakiekolwiek rzeczy należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cośkolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia 30 sierpnia 1924 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Dłużnej firmie zakazuje się po myśli § 1106 ord. konk. sprzedaży zastawą lub i jakiegokolwiek rozporządzania przedmiotami do masy konkursowej wchodzącemi. [797

Grudziądz, dnia 9 lipca 1924 r.

Sąd Powiatowy w Grudziądzu.

Dzierżawa owoców

na drogach powiatowych w pow. Grudziądzkim

Linarczyk—Dembiniec—Wiewiórki,
Dembiniec—Zielnowo,
Wiewiórki—Mgowo,
Wydrźno—Szynwałd,
Wydrźno—Nogat,
Świecie—Buchwałd,
Lisnowo—Szarnoś,
Radzyn—Radzyn wieś,
Rywałd—Linowo,
Szonowo—Święte,
Łasin—Bogdanki,
Gruta—Saino,
Radzyn—Czeczewo—Gołębiewo—Rywałd—Blizno

odbędzie się w sobotę, dnia 19 lipca 1924 r. o godz. 11 przed południ. w biurze Powiatowego Urzędu Budowlanego w Grudziądzu ul. Ks. Budkiewicza nr. 8, na publicznym przetargu najwięcej dającemu za gotówkę, płatną w dniu licytacji. [802

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

Starosta.

Odezwa!

Wierzyciele, którzy w tutej. Kasie Oszczędności Miejskiej złożyli przed 31. 12. 1922 r. swoje oszczędności, zechcą zgłosić się u mnie celem ustanowienia Kuratora w myśl ustawy z dnia 14. 5. 1924 r. [10894

Szordykowski, ul. Ogrodowa 37.

Różne

Ostrzeżenie.

Dnia 26 czerwca rb. opuściła żona moja **Marja** dom mój bez żadnego powodu. Niniejszem oświadczam, że za żaden jej czyn karygodny najmniejszej odpowiedzialności nie przejmuję. [796

Sarniak, p. Grudziądz dnia 10 lipca 1924 r.

Józef Puchowski.

Książka wojskowa z nazwiskiem **Fr. Buczkowski** jest unieważniona. [10895

Maturzysta udzieli w ciągu wakacji **lekcji** w zakresie 5-ciu klas gimn. najchętniej z jęz. łacińskiego i greckiego. Zgł. do Gł. P. pod nr. 10896.

Potrzebuję 15-20 tys. zł., które wysoko oprocentuję i na I. miejsce na dom handlowy w wartości 150000 zł. zahipotekuję. Zgł. do G. P. pod nr. 10900

Baczność!!

Z nakazu władzy Zakłady Fotograficzne są zamknięte w niedzielę u wszystkich fotografów.

Szarmach, fotograf

800 Trzeciego Maja nr. 10

Wózek dziecięcy dobrze utrzymany do sprzedania Lipowa 55, I na lewo. [10898

Auto „Stoewer“ 6×18, czterosiedzeniowe, elegancki typ torpedowy, w bardzo dobrym stanie, gotów do jazdy, z dopuszczeniem. bardzo korzystnie na sprzedaż. Pozatem [771

Motocykl N. S. U. 3 PS, gotów do jazdy

Otto Hinz, Wąbrzeźno „Briesener Zeitung“

Kupno

Kupię rakietę tennisową używaną lecz w dobrym stanie. Adr. wskaże Adm. Głosu Pomorsk. [10897

Posady

Mleczarz

żonaty, 20 lat praktyki, **szuka stałej posady** kierownika spółki mleczarskiej w dużej maślarni (termin obojętny) ewtl. weźmie w dzierżawę maślarnię czynną z zapewnioną dostawą mleka od 1500 ltr. dziennie. Szczegół. of. z warunk. upr. **Sikora** p. Wartkowice przez Łęczycę z. Kaliska.

Samodzielnych pomocników malarskich poszukuje natychmiast

Bern. Klabun mistrz malarski **Jabłonowo** (Pom) Tel. 15. [10883